



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 10 (350) • 3 lutego 2006 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

Debata o tożsamości europejskiej – inicjatywy prezydencji austriackiej

Agata Kołakowska

Konferencja „Dźwięk Europy” wznowiła debatę na temat europejskich wartości i tożsamości, co może oznaczać próbę przedłużenia „okresu refleksji” nad Traktatem Konstytucyjnym poza okres prezydencji austriackiej. Debata o wartościach Jest potrzebna, gdyż może przyczynić się do wzmocnienia poczucia europejskiej jedności i ułatwić osiąganie kompromisów, jednak nie powinna być wykorzystywana dla realizacji bieżących interesów. Kwestia tożsamości będzie nabierać znaczenia w miarę postępów negocjacji akcesyjnych z Turcją oraz wzmacniania się europejskich ambicji państw sąsiedzkich UE, m.in. Ukrainy.

W Salzburgu 27 i 28 stycznia br. odbyła się konferencja „Dźwięk Europy”, przygotowana przez prezydencję austriacką. Do uczestnictwa zaproszeni zostali przedstawiciele świata polityki, nauki i kultury z 25 państw członkowskich. Celem spotkania było wznowienie ogólnoeuropejskiej debaty na temat przyszłości Unii, jej tożsamości i roli.

Wyniki francuskiego i holenderskiego referendum w sprawie przyjęcia Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy skłoniły Radę Europejską do ogłoszenia tzw. okresu refleksji, poczynając od czerwca 2005 r., jednakże debata prowadzona była ospale, państwa członkowskie zaś koncentrowały wysiłki na negocjacji perspektywy finansowej na lata 2007–2013. Debata o wartościach i tożsamości europejskiej ma pomóc w zdefiniowaniu przyczyn, dla których obywatele państw członkowskich tracą zaufanie do projektu integracji europejskiej, oraz w analizie kierunku, w jakim Unia Europejska powinna się rozwijać, by spełnić pokładane w niej nadzieje.

Punkty wspólne. Uczestnicy spotkania zgodzili się, że debata na temat przyszłości Unii jest konieczna z uwagi na wielość wyzwań, z jakimi muszą zmierzyć się państwa członkowskie, a wymagających uzgodnienia wspólnego podejścia. Wyzwania te, najogólniej ujmując, można podzielić na dwie grupy: związane ze zobowiązaniami UE i oczekiwaniami jej obywateli (co do przyszłości reform instytucjonalnych i dalszego funkcjonowania UE, strategii rozszerzania, osiągnięcia konsensusu w sprawie europejskiego modelu socjalnego czy tworzenia nowych miejsc pracy i generowania wzrostu) oraz wynikające z tendencji ogólnoswiatowych (globalizacja, wzrost terroryzmu oraz zanieczyszczenie środowiska). Powszechne jest przekonanie, że Unia Europejska posiada niezbędne zasoby, by sprostać wspomnianym wyzwaniom. Uczestnicy konferencji byli zgodni, że Unia Europejska nie może ograniczać się do pogłębianej współpracy gospodarczej, gdyż jej powołaniem jest ewolucja w kierunku wspólnoty politycznej. Wspólnota ta zaś opiera się na podzielanych wartościach, a także dorobku cywilizacyjnym i historycznym.

Kolejną niebudzącą kontrowersji kwestią była konieczność przywrócenia obywatelom UE zaufania nie tylko do unijnych instytucji, lecz także do procesu integracji w ogóle. Powinno się to odbywać przez zwiększenie zaangażowania społeczeństw państw członkowskich w kształtowanie przyszłości UE.

Rozbieżności. Jedną z widocznych różnic było odmienne postrzeganie obecnej sytuacji Unii Europejskiej. Niemal wszyscy uczestnicy zwracali uwagę na to, iż w wyniku odrzucenia Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy sytuacja Unii Europejskiej się skomplikowała, jednakże pojawiły się różnice zdań co do tego, czy stan obecny można nazywać kryzysem. Zarysowały się dwa stanowiska. Zgodnie z jednym sytuacja zasługuje na nazwę kryzysowej, zatem UE powinna energicznie przeciwdziałać, zresztą wielokrotnie w historii trudności przyczyniały się do zdynamizowania

procesu integracji europejskiej. Zgodnie z drugim rozważania o kryzysie niczemu nie służą, zwłaszcza że przyczyniają się do odsunięcia na dalszy plan rozmów o rozwiązywaniu konkretnych problemów, takich jak zwalczanie terroryzmu czy ograniczanie zanieczyszczenia środowiska. Choć spór dotyczący doboru słów ma ograniczone znaczenie dla przyszłości UE, to uwiadamia istnienie głębszych różnic w postrzeganiu sytuacji, a zatem jej diagnozę. Dobrze widoczne były przede wszystkim odmienności w uszeregowaniu problemów według kryterium ich wagi i kolejności wypracowywania rozwiązań.

Zwolenników mają zróżnicowane obszary priorytetowe: tworzenie nowych miejsc pracy i pobudzanie wzrostu gospodarczego, pogłębienie integracji między obecnymi państwami członkowskimi, zdefiniowanie ostatecznych granic zewnętrznych i wypracowanie atrakcyjnej oferty współpracy dla państw pozbawionych perspektywy członkostwa lub rozszerzanie strefy pokoju i bezpieczeństwa na inne państwa, rozwój obszaru badań, polityki energetycznej, migracyjnej czy azylowej. Różnice ujawniły się też w odniesieniu do reformy instytucji, jednakże zagadnienie to potraktowane zostało marginalnie.

Ocena. O ile początek debaty został wyraźnie zdefiniowany, o tyle nie jest jasne, kiedy dyskusje powinny zostać zakończone ani jaki powinien być ich ostateczny rezultat. W 2004 r. prezydencja holenderska zorganizowała szereg wydarzeń, zakończonych podsumowującą konferencją w Rotterdamie, pod wspólnym tytułem „Europa. Piękna idea?” Wynikiem dyskusji były dwa postulaty: zwiększenia nakładów finansowych na kulturę i edukację jako dziedziny konsolidujące europejskie wartości oraz kontynuowania debaty na temat europejskich idei.

Z pewnością dyskusje o przyszłości Unii Europejskiej z perspektywy wartości, tożsamości czy dziedzictwa kulturowego zbiegną się z debatą o przyszłym traktacie. Takie połączenie może sprawić, iż negocjacje reform instytucjonalnych zostaną wpisane w szerszy kontekst polityczny, a nawet aksjologiczny, jednocześnie zaś wypracowany rezultat nabierze charakteru bardziej wizjonerskiego niż technokratycznego. Powrót do debaty o wartościach może być jednak sposobem na przedłużenie okresu refleksji i odsunięcie momentu podjęcia ostatecznej decyzji co do przyszłości Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy poza czas prezydencji austriackiej. Warto przy tym pamiętać, że w kwietniu odbędzie się następna konferencja – na temat stosowania zasady subsydijarności. Spojrzenie na przyszłość UE z punktu widzenia kompetencji państw członkowskich ułatwi refleksję nad tymi dziedzinami, w których działania na poziomie unijnym są bardziej efektywne, a zatem nad tym, jaki jest pożądany kierunek rozwoju Unii.

Jednocześnie coraz silniejsza będzie tendencja do budowania „Europy projektów”, czyli konkretnych przedsięwzięć w wybranych dziedzinach, co wzmocnić powinno poczucie europejskiej jedności, który to postulat zgłaszali uczestnicy konferencji. Projekty będą służyć zarówno realizacji konkretnych przedsięwzięć (jak komitet naukowy zajmujący się ochroną europejskiego dziedzictwa kulturowego, wspólna polityka energetyczna, skoordynowany system ochrony zdrowia umożliwiający szybkie reagowanie na pojawiające się zagrożenia), jak i wzmacnianiu dialogu między społeczeństwami państw członkowskich i ich lepszemu poznaniu się (czemu mogą służyć projekty m.in. fundacji na rzecz studiów nad kulturą europejską czy Café d'Europe – nieformalnych spotkań polityków, intelektualistów i ludzi sztuki z publicznością, poświęcone tematyce europejskiej).

Dyskusja o tożsamości europejskiej trwa od dziesięcioleci, a kolejne spotkania intelektualistów, polityków czy artystów nie przybliżają wypracowania wspólnej definicji tego pojęcia. Choć wszystko, co na ten temat można powiedzieć, zostało już powiedziane, nie wydaje się, by debata zbliżała się do końca. Zresztą, stanowi ona nieodłączny element procesu integracji pozbawionego „punktu docelowego”.

UE stoi w obliczu problemów wymagających rozwiązania. Dyskusja o przyszłości, wartościach i tożsamości może je ułatwić, choćby dzięki wzmocnieniu poczucia jedności, wspólnoty interesów czy woli osiągania kompromisów. Wiąże się z tym jednak ryzyko wykorzystania pojęć takich jak tożsamość czy wartości do zrealizowania zamierzeń politycznych. Można przypuszczać, że kwestia tożsamości będzie nabierać znaczenia w miarę postępów negocjacji akcesyjnych z Turcją oraz wzmacniania się europejskich ambicji w państwach objętych polityką sąsiedztwa, np. na Ukrainie. Ryzyko to jest szczególnie duże obecnie – gdy w części państw członkowskich nie tylko kwestionowane są korzyści płynące z minionych rozszerzeń, lecz także jest podawana w wątpliwość zasadność dalszego przyjmowania nowych członków.